

SZTUKA DUCHOWEGO UZDRAWIANIA

JOEL S. GOLDSMITH



KRAKÓW 2011

Tytuł oryginału: „The Art of Spiritual Healing”
Copyright © Harper Collins Publishers – New York
First published 1959
Copyright © for Polish edition 2009 – Biblioteka Nowej Ziemi

Przekład: Dariusz Jagiełło
Redakcja: Agnieszka Łyko
Skład i łamanie: Izabela Klimek
Obraz na okładce: Adriana Karima
Druk i oprawa: www.kandk.com.pl

Wszystkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozprzestrzenianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii bez pisemnej zgody powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN 978-83-61897-60-6
wydanie II (skorygowane)

Wydawnictwo BIBLIOTEKA NOWEJ ZIEMI



Węgrzce A10/50, 32-086 Kraków
tel. (012) 285 87 26 fax (012) 286 30 81
biuro@biblioteka-nz.pl www.biblioteka-nz.pl

SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ I

DUCHOWE UZDRAWIANIE – ZASADY 9

1. *Co to jest duchowe uzdrawianie?* 11
2. *Czy Bóg jest sługą?* 21
3. *Jedna siła* 35
4. *Język duchowego uzdrawiania* 45
5. *Co cię powstrzymuje?* 63

CZĘŚĆ II

DUCHOWE UZDRAWIANIE – ROLA LECZENIA 79

6. *Rozwój uzdrawiającej świadomości* 81
7. *Wskazówki dla praktyków* 93
8. *Leczenie jest urzeczywistnieniem Wszechobecności* 107

CZEŚĆ III
DUCHOWE UZDRAWIANIE – PRAKTYKA 119

9. *Co z tym ciałem?* 121
10. *Duchowy rozwój, nie ludzkie narodziny lub śmierć* 131
11. *Relacja jedności* 143
12. *Bóg jest naszym przeznaczeniem* 157
13. *Nowa koncepcja zasobów* 165
14. *W domostwie Najwyższego* 179

CZEŚĆ IV
DUCHOWE UZDRAWIANIE
– BEZ SŁÓW I MYŚLI 191

15. *Poza słowami i myślami* 193
16. *Jest* 203
17. *Gdy zostaną podniesiony* 211

Jeżeli Pan domu nie zbuduje,
Na próżno się trują ci, którzy go wznoszą.

Psalm 127

Oświecenie zrywa wszystkie więzy materialne i łączy ludzi złotym łańcuchem zrozumienia duchowego, nie uznaje nic poza przewodnictwem Chrystusa. Nie posiada ani rytuału, ani reguły – z wyjątkiem Miłości Bożej, bezosobowej i uniwersalnej. Nie uznaje żadnego kultu poza czcią wewnętrznego ognia, który zawsze płonie przed wewnętrznym sanktuarium Ducha. Ten związek jest wolnym stanem duchowego braterstwa. Jedynym przymusem jest dyscyplina Duszy. W ten sposób poznajemy wolność bez samowoli, jesteśmy wszechświatem bez fizycznych ograniczeń, służebnikami Boga bez ceremoniału i wierzeń. Oświeceni idą naprzód bez lęku – dzięki Łasce.

DROGA DO NIESKOŃCZONOŚCI

Joela S. Goldsmitha

CZĘŚĆ I

DUCHOWE

UZDRAWIANIE

– ZASADY

Rozdział 1

CO TO JEST DUCHOWE UZDRAWIANIE?

Świat nie potrzebuje nowej religii ani nowej filozofii. Świat potrzebuje uzdrowienia i odnowy, potrzebuje ludzi, którzy przez oddanie się Bogu, tak napełnieni są Duchem, że mogą stać się narzędziami uzdrawiania, a to jest ważne dla wszystkich. Aż do ostatniego stulecia leczenie na ogół było uważane za prerogatywę zawodu lekarskiego, ale w ostatnich latach tak wiele kościołów zwróciło na tę sprawę uwagę, że dziś leczenie umysłu, ciała i relacji międzyludzkich zaczyna być uważane za funkcję należącą zarówno do kościoła, jak i do lekarza. Kościoły otwierają swe podwoje dyskusjom na temat możliwości leczenia modlitwą oraz innymi sposobami. Powstają organizacje mające na celu podjęcie badań oraz zachęcenie do nauki i praktyki rozmaitych rodzajów uzdrowień, od leczenia duchowego do psychologicznego i psychicznego. Coraz częściej dyskutuje się o duchowym uzdrawianiu i praktykuje się je.

Wygląda na to, że mniej więcej w ciągu następnego półwiecza *materia medica* będzie w posiadaniu leków na niemal wszystkie znane dziś choroby fizyczne i wówczas niewielkie będzie zapotrzebowanie w tym zakresie na metafizycznych praktyków. Nie rozwiąże to jednak zagadnień życiowych, nie rozwiąże problemów świata, ponieważ nie są nimi choroby.

Choroba jest tylko jednym z objawów braku harmonii i zamiętu w życiu. Postęp w medycynie nie wykluczy potrzeby duchowego leczenia i nie wierzę, aby nawet przy stuprocentowym powodzeniu w leczeniu fizycznym, kiedykolwiek zdołało ono odsonić człowiekowi jego Duszę. Będzie to zadaniem praktyków leczenia duchowego. Ludzie odkrywają, że gdy wszystkie fizyczne, mentalne, moralne czy finansowe rozdzźwięki zostaną wykluczone, to i tak wciąż jeszcze pozostanie wewnętrzny niepokój. A człowiek nie będzie jeszcze w zgodzie ze sobą.

Nikt nigdy nie będzie w zupełności zdrowy, dopóki nie odnajdzie w sobie Boga. Nikt nie będzie całkowicie zadowolony z dobrych warunków ekonomicznych, dopóki nie odnajdzie swej wewnętrznej komunii z Bogiem. Telewizja nie zadowoli ludzkiej duszy. Gry takie jak baseball i piłka nożna nie są metodą na znalezienie spokoju umysłu czy duszy. Nie jest to też zadowalający sposób wprowadzenia pokoju na ziemi i okazywania ludziom dobrej woli. Nie ma w tych rzeczach nic złego, nic niewłaściwego – są one wszystkie dobre w odpowiednim miejscu, wszystkie działają na swój sposób, ale nikt nigdy nie znalazł trwałej harmonii w zawodach piłki nożnej czy baseballu, w telewizji czy w tańcach.

Harmonię istoty ludzkiej wtedy tylko się osiąga, kiedy człowiek znajduje Boga, kiedy dochodzi do wewnętrznej komunii z Tym, co jest większe od niego. Na tym polega prawdziwe uzdrawianie i trwałe wyleczenie. Tego właśnie świat poszukuje. Dlatego też zawsze pozostanie wewnętrzny niepokój i niezadowolenie, nawet jeżeli będziesz wyleczony z wszelkich chorób fizycznych i umysłowych, a twoje stosunki z innymi będą zupełnie zadowalające. Bez względu na szczęście, jakie możesz znaleźć w swej rodzinie, udając się na spoczynek, będziesz samotny, gdyż w każdym z nas jest coś, co tęskni do Domu, tęskni

do Życia. Za swoim Ojcem, Matką. Ludzie poszukują uzdrowienia duchowego z różnych powodów. Niektórzy pragną go z powodu dolegliwości fizycznej lub umysłowej, moralnej czy finansowej. Inni znów z powodu wewnętrznego niepokoju, który nie daje im spocząć bez względu na to, jak wielkie zewnętrzne zadowolenie i sukcesy zdobyli w życiu. Lecz wcześniej czy później zaświta w nich zrozumienie, że dopóki człowiek nie ustanowi świadomego kontaktu ze Źródłem swego bytu, będą istniały: nieszczęście, niezadowolenie i deficyty wszelkiego rodzaju, niezależnie od posiadanego majątku i zdrowia.

Uzdrowienie duchowe jest czymś znacznie większym od odczucia czysto fizycznego lub mentalnego. Leczenie duchowe jest znalezieniem wewnętrznej łączności z czymś większym, znacznie większym od czegokolwiek na świecie. Jest to odnalezienie siebie w Bogu; odnalezienie siebie w stanie duchowego pokoju, wewnętrznego żaru, który przychodzi do nas wraz z urzeczywistnieniem w sobie Boga, odczuwaniem Jego obecności i Jego potęgi. Gdy pozostajemy w tym stanie, ciało wznowia swoje normalne czynności, a one są wykonywane z mocą nie od nas pochodzącą. Ciało wykazuje wtedy doskonałe zdrowie, młodość, witalność i siłę – wszystko jako dary Boga.

Uzdrowienie duchowe jest dotknięciem Duszy ludzkiej przez Ducha Bożego. To dotknięcie wzbudza w człowieku nowy wymiar życia, wymiar duchowy. „Gdzie jest Duch Pana, tam jest wolność” – nie dlatego, że Duch Boży działa jak lekarstwo, nie dlatego, że Duch Boży działa jak prąd czy zabieg chirurgiczny, ale dlatego, że Duch Boży wznosi człowieka do nowej świadomości życia, do stanu świadomości, którą Jezus opisał jako „Moje Królestwo nie jest z tego świata”. Kiedy człowiek osiągnie taki stan świadomości, żyje w innym niż trójwymiarowym świecie i ma doświadczenia całkowicie nieznanne

na ludzkim poziomie życia. Jest to cel, do którego świat dąży, chociaż nie zdaje sobie sprawy, jaki on jest, ani jak go osiągnąć.

Jezus dał nam przeblask tego wyższego wymiaru życia, kiedy powiedział do sparaliżowanego: „Wstań, weź swoje łoże i idź do domu”, wskazując jasno, że Bóg nie będzie leczył choroby, że w istocie nie jest ona siłą ani ograniczeniem, a zatem nic nie może przeszkodzić mu w jej pokonaniu, mimo doświadczenia fizycznej niemocy. Gdy ów człowiek zareagował na to, został podniesiony do nowego wymiaru świadomości, w którym jego fizyczne ograniczenia nie funkcjonowały.

Kiedy doznałem pierwszego duchowego doświadczenia, nie szukałem uzdrowienia. Co prawda potrzebowałem wyleczyć przeziębienie, ale w dniach, tygodniach, miesiącach i latach poprzedzających uleczenie nie było to przedmiotem moich badań i poszukiwań. Nie wiedziałem, czego szukam i przypuszczam, że moja matka miała rację, kiedy powiedziała, że poszukuję Boga. W tym szczególnym dniu, w którym to nastąpiło, jakkolwiek spodziewałem się uzdrowienia i otrzymałem je, siłą pobudzającą mnie nie było wyleczenie, ale znalezienie Boga.

Zadziwiające jednak było to, że nie upłynęło więcej niż 36 godzin, gdy jedna z moich pacjentek powiedziała, że jeżeli się za nią pomodłę, będzie uzdrowiona. Jedyłą modlitwą, jaką wówczas znałem, było: „Teraz kładę się do snu...”. Zdawało się, że to nie mogło przynieść większego skutku, ale ona twierdziła, że gdybym pomodlił się za nią, byłaby zdrowa i nie pozostawało mi nic innego, jak to zrobić. Jestem szczęśliwy, mogąc powiedzieć, że zawsze byłem uczciwy wobec Boga, więc przymknąłem oczy i powiedziałem: „Ojcze, nie wiem, jak się modlić i doprawdy nie znam się na leczeniu. Jeżeli więc jest coś, co powinienem wiedzieć, powiedz mi”. Bardzo, bardzo wyraźnie, jak gdyby to mówił głoś, usłyszałem: „Człowiek nie jest uzdrowicielem”. To

mnie zadowolilo i w taki sposob tylko sie pomodlilem, ale to wystarczylo – kobieta zostala uzdrowiona.

Juz nastepnego dnia przedstawiciel handlowy przyszedl do mnie i powiedzial: „Joel, wiem tylko, ze gdybys ty pomodlil sie za mnie, moglbym wyzdrowiec”. Coz pozostalo mi uczynic w takiej sytuacji? Zaprzeczyc? Nie, wszystko, co moglem zrobic, to powiedziec: „Zamknijmy oczy i modlmy sie”. Ale gdy moje oczy byly zamkniete i zdawalo sie, ze nic sie nie dzieje, on mnie dotknal i powiedzial: „Cudownie! Bol calkowicie ustal”.

Takie rzeczy staly sie moim codziennym doswiadzeniem, totez nie powinienem byl sie zdziwic, gdy pewnego ranka, mniej wiecej 18 miesiecy pozniej, wszedlem do swego biura, a moj wspolnik powiedzial do mnie: „Miales 22 wezwania telefoniczne, ale ani jedno nie bylo od klienta. Wszystkie te telefony sa od ludzi, ktorzy chca, aby sie za nich modlil. Chca byc uleczeni! Zrob cos z tym”. Wszedlem, udalem sie do miasta, wynajalem biuro i poswiecilem sie praktyce duchowego leczenia, ktora zajmujecie sie do dzis.

Dopiero po latach studiow, eksperymentowania, doswiadzen i dalszych objawien, przyszla odpowiedz na pytanie, jak dokonuje sie duchowe uzdrowienie. Objawienie to bylo tak rozne od wszystkiego, czego sie naucza, ze bardzo trudno mi bylo ksztalcić innych. Znalazlem bardzo niewielu, ktorzy zrozumieli to, co im tlumaczylem. Nadal mam te sama trudnosc, poniewaz duchowe uzdrowienie jest tak zadziwiajace, rewelacyjne, tak inne od zwyklych sposobow myslenia, ze podzielenie sie nim czy nauczanie go jest niełatwą sprawą. Nie da sie zaprzeczyc temu, ze cięzko jest niektórym, czesto wyjątkowo inteligentnym ludziom, uchwycić tajemnicę duchowego uzdrawiania.

Kilka lat temu bylem wezwany do hotelu, gdzie umierala kobieta. Jej rodzina nie wiedziala nic o metafizyce i nie wierzy-

ła w nią, ale gdy im powiedziano, że nie ma nadziei na przeprowadzenie kuracji przy pomocy lekarskiej, byli gotowi spróbować leczenia metafizycznego jako ostatecznego ratunku. Posiedziawszy chwilę z pacjentką wyszedłem do holu, gdzie oczekiwali mnie członkowie jej rodziny. Jeden z mężczyzn poprosił mnie, abym się do nich na chwilę przyłączył. Zgodziłem się, sądząc, że chcą, abym ich pocieszył. Tymczasem rozmowa rozpoczęła się od kategorycznego stwierdzenia: „Oczywiście wiemy, że nie możemy się spodziewać żadnej pomocy z pana strony, ponieważ tego rodzaju choroby nie mogą być uleczone”. Gdy nic nie odpowiedziałem na tę uwagę, zapytał: „Czy nie zgadza się pan ze mną?”. Wówczas odrzekłem: „Czy nie sądzi pan, że zanim przystąpimy do omówienia tej sprawy, powinniśmy przynajmniej przez pięć minut porozmawiać o teorii Kopernika?”. Popatrzył na mnie ze zdziwieniem: „Teoria Kopernika? Co to jest? Co to ma z tym wspólnego? – Co to jest? Nie słyszał pan o niej? – Nie, nic o tym nie wiem. – Nie wie pan? – Nie, nie mogę o tym dyskutować, nie mam najmniejszego pojęcia, o co tam chodzi. Nic o tym nie wiem. – Ale dlaczego to ma powstrzymać pana przed rozmawianiem o tym? Nie wie pan przecież nic o duchowym uzdrawianiu, a mimo to czuje się pan kompetentny i gotowy do mówienia na ten temat”.

Taka postawa wobec duchowego uzdrawiania jest typowa dla wielu ludzi, którzy uważają cały ten temat za tak nieuchwytny i sprzeczny z ludzkim rozumem, że jest zupełnie dla nich niepojęty. Myślą oni, że duchowe uzdrawianie jest trudne i wydaje się ludzkiemu umysłowi niemądre, ponieważ wszystko na świecie świadczy o czymś przeciwnym. Jest tylko jeden sposób, dzięki któremu każdy może stać się zdolny do przyjęcia zasad duchowego uzdrawiania, a mianowicie, gdy w swej własnej istocie poczuje się pewność i zacznie się doznawać harmonii.

Jeżeli kiedyś doświadczysz w jakimkolwiek zakresie uleczenia środkami duchowymi, powinno stać się dla ciebie jasne, że to przed tobą otwarta się droga do otrzymania zupełnego uleczenia umysłu, ciała i duszy. W chwili, kiedy stajesz się narzędziem, przez które ktoś inny otrzymuje uzdrowienie, nawet w tak prostej sprawie jak niestrawność czy zwykły ból głowy, zauważasz w tym dowód na istnienie Obecności, Mocy, Czegoś ponad tym, co jest znane ludzkiemu umysłowi. Będzie to oznaczało, że od tej chwili powinieneś kontynuować swoje poszukiwania i praktykowanie Obecności, aż nadejdzie urzeczywistnienie, po którym nastąpi objawienie.

Kiedy bracia Wright zdołali utrzymać swój samolot w powietrzu przez 57 sekund, przypieczętowali sprawę przelotów po wsze czasy. Stało się nieuniknione, że będziemy podróżowali tak, jak teraz – 300, 400 i 1000 mil na godzinę. W istocie wydaje się, że nie ma granic dla szybkości, jaką człowiek może osiągnąć. Kiedy pierwszy samochód szczęśliwie przejechał dłuższy odcinek drogi, ustanowił po wsze czasy ten typ transportu, a epoka powozów i koni skończyła się.

Tak samo jest, kiedy doświadczymy pierwszej świadomej realizacji transcendentalnej Obecności i Mocy, tego Czegoś, co nazywamy Bogiem, Duchem, Chrystusem, co na zawsze kładzie pieczęć na naszym umyśle. Wiemy wtedy, że pewnego dnia, bez względu na to, czy dokona się to powoli, czy nagle, będziemy mogli powiedzieć wraz z Pawłem: „Żyję, ale już nie ja, lecz Chrystus żyje we mnie” lub z Jezusem: „Sam od siebie nic dokonać nie mogę... Ojciec, który żyje we mnie, On¹ czyni dzieła”.

¹W literaturze duchowej świata różne koncepcje Boga znajdują wyraz w różnych słowach używanych na Jego określenie, np. „Ojciec”, „Matka”, „Dusza”, „Duch”, „Zasada”, „Miłość” i „Życie”. Dlatego autor używa zamiennie zaimków „On”, „To” lub „Jego”, „Siebie”, „Mnie” jako odnoszących się do Boga.

Nie ma dla nas większego znaczenia, ile ty czy ja mamy problemów w ciągu życia. Ale jest to istotne dla świata, ponieważ na ile człowiek żyje w zdrowiu, harmonii, wewnętrznym spokoju, radości, zadowoleniu i dostatku wystarczającym na jego potrzeby, na tyle staje się on światłością świata, wzorem do naśladowania dla innych, światłem, które napędza ich tą samą nadzieją, tą samą ambicją i wzbudza tę samą gotowość poświęcania paru godzin dziennie na poznanie Boga. W ten sposób duchowe uzdrawianie zaczyna się ucieleśniać w świadomości dzięki światełkom, które się w niej zapalają.

Niektórzy skłonni są zapominać, jaki wpływ na świat może mieć życie jednego mężczyzny albo jednej kobiety. Nikt z nas nie wie o olbrzymim znaczeniu jakiejś szczególnej chwili naszego życia – jakiegoś momentu czy godziny. Są ludzie, którzy przeszli podobne doświadczenie do tego, którego ja doznałem w końcu 1928 roku, gdy podczas medytacji z pewnym prawdziwie oświeconym człowiekiem spłynął na mnie Duch i zostałem jakby podniesiony z tego, co możemy nazwać „tym światem”. Później rzeczy tego świata więcej mnie już nie pociągały i od tego czasu wszystko przeżywałem w swej wewnętrznej istocie z Biblią, wśród metafizycznych i mistycznych pism i w towarzystwie tych, którzy byli na duchowej drodze. Cała reszta mojego życia odeszła.

Te dwie godziny zmieniły całkowicie bieg mojego życia, ponieważ gdy wyszedłem doznawszy oświecenia, przeniósł mnie ono ze świata biznesu do niesienia służby duchowego leczenia, której wynikiem jest stały rozwój aż do dzisiaj. Kto potrafi ocenić wartość owych odwiedzin? Kto mógłby ocenić tamten dzień? Nie ma sposobu na to, by wycenić coś, co jest bezcenne.

Ale doświadczenie owo nie mogłoby mnie spotkać, gdyby nie trzynaście poprzednich lat spędzonych na czytaniu Biblii

i metafizycznych ksiązek, kołataniu i błaganii Boga: „Proszę, Boże, proszę, przemów do mnie! Powiedz cokolwiek. Zrób coś, abym mógł wiedzieć, że jesteś”. Całe to poszukiwanie przegotowało mnie na tę jedną minutę, która zmieniła całe moje życie. Nie wiesz, jaka chwila twego życia ma cię zmienić ani kiedy spotkasz się z osobą, wiadomością czy książką, która może stworzyć twą Duszę. Jeżeli przypadkiem sądzisz, że jesteś zbyt mało ważny lub że jesteś zbyt mało znaczący, spójrz na tych niewielu, którzy inspirują obecne pokolenie i którzy jeszcze przyjdą. Pomyśl, jak bezgraniczny wpływ może mieć twoje zdrowie i harmonia życia, kiedy stanie się jasne, że osiągnąłeś tę całkowitość przez swoje oddanie Bogu, przez zgłębianie i rozmyślanie, przez Jego miłość.

Ostateczne zbawienie świata przez duchowe uzdrowienie nastąpi indywidualnie poprzez ciebie i mnie, przez niego i przez nią, tu i tam, przez tych, którzy wykazali się owocami swego życia. Dzięki czemuś, co powoduje, że przyjaciel i krewny szuka duchowego zrozumienia i co w końcu zachęca też sąsiada by poszedł i czynił podobnie.

Każdy jest nicią w tej przędzy, w tej więzi, ogniwem w łańcuchu. Każdy jest promieniem w całości światła. Nikt nie może być niczym więcej. Potrzeba jednej osoby tu, innej tam przyczynia się do stworzenia całości. Za każdym razem, gdy następuje uzdrowienie zyskuje na tym świat. Jest on bliższy otrzymania pełnego duchowego światła dzięki każdemu poszczególnemu uzdrowieniu.

Tajemnicy uzdrowienia trzeba się bezwzględnie nauczyć: najpierw, że Bóg jest, a następnie, że naturą Boga jest dobro, miłość, mądrość, a funkcją Jego jest nie tylko stwarzanie obrazu na swe własne podobieństwo, ale utrzymywanie go i wspieranie, gdyż zawiera on całą ludzkość w boskim objęciu harmonii,

jedności, kompletności i doskonałości. To jest prawda o Bogu, ale ta prawda niekoniecznie oznacza, że ty czy ja będziemy korzystać z nieskończonej, twórczej, utrzymującej i wspierającej byt natury Boga, ponieważ mamy jeszcze coś do zrobienia. Tym czymś są słowa: „Poznacie Prawdę, a Prawda was wyswobodzi”, czyli uczyni wolnymi.

Dzieło Boże zostało ukończone. Jego Praca została wykonana już na samym początku. Dwa razy dwa jest cztery, ale prawda tego stwierdzenia zaczyna działać w twoim doświadczeniu w miarę, jak ją sobie uświadamiasz. Funkcjonowanie telegrafu, telefonu, samolotu, radia i kolorowej telewizji było możliwe już miliony lat temu. Zasady każdego – starożytnego i współczesnego – wynalazku od zawsze istniały. One tylko czekały na odkrycie przez Samuela Morse’a, Thomasa Edisona, Charlesa Katteringa, Guglielmo Marconiego, Glenna Curtes’a, Orwille’a Wrighta, Enrico Fermio czy Alberta Einsteina.

Cała muzyka, sztuka i literatura już istnieje. Wszystko, co kiedykolwiek było znane, wszystko, co obecnie jest znane i wszystko, co będzie znane, skomponowane i napisane w ciągu następnego miliona lat, istnieje już teraz. Istnieje od samego początku. Konieczne jest tylko nauczenie się zwracania do duchowego Królestwa wewnątrz nas i pozwolenie Boskiej twórczości, która zawsze istniała, na to, by się przejawiała.

Praca Boga jest wykonana, skończona i kompletna, ale rozwija się w naszej świadomości, w miarę jak poznajemy prawdę i się z nią harmonizujemy. Następnym krokiem nie należy już do Boga – należy do ciebie i do mnie.

Rozdział 2

CZY BÓG JEST SŁUGĄ?

Dla większości ludzi Bóg jest jeszcze wielkim Nieznanym, nieświadomie czczonym. Jak niewielu jest tych, którzy szukali zrozumienia natury Boga, którzy kiedykolwiek siebie zapytali: „Czym jest Bóg? Skąd wiem, że jest Bóg? Mówiono mi, że On jest, ludzie mówią, że jest i czytałem książki o Nim. Ale gdybym miał wystąpić jako świadek i złożyć przysięgę, że wiem, iż Bóg jest, jaka byłaby moja odpowiedź? Czy mógłbym przysiąc, że rzeczywiście wiem, iż On jest? Jakie mam dowody? Czy widziałem Go twarzą w twarz? Czy odczułem Go w sobie?”

Jak ty odpowiedziałbyś na takie pytanie? Czy powiedziałbyś: „Tak wiem, że Bóg jest i oto jaki On jest”? Jak opisałbyś Boga? Czy można Go opisać? Nie jest On taki, jak myśli większość ludzi. Nie jest On wcale podobny do tego, co można sobie wyobrazić ani co można pomyśleć, ponieważ wszelka idea Boga, jaka może zaistnieć w umyśle, musi być ograniczona. Wszelkie pojęcie, jakie się o Bogu ma, zostało stworzone przez nas samych lub przejęte od kogoś innego.

Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl, skąd pochodzą twoje pojęcia o Bogu. Kto ci je dał? Czy nie jest prawdą, że albo ty sam stworzyłeś pojęcie czy koncepcję Boga, albo przeczyta-

leś i przyjąłeś jakąś wersję tego, w co ktoś inny wierzył, albo byłeś nauczony od dzieciństwa przyjmować cudzą koncepcję Boga? Czy twoja idea Boga pochodzi od człowieka, czy jest wynikiem wewnętrznego doświadczenia?

Dla Jezusa, który przyjął swą zupełną jedność z Bogiem, Bóg oznacza Ojca, „Ojca wewnętrznego”. Jednakże dla nas myślenie o Bogu jako Ojcu, oznacza myślenie w kategoriach jakiejś szczególnej koncepcji ojca.

Każdy z nas ma inną koncepcję ojca – wynik własnego doświadczenia. W nowoczesnych czasach dzieci często uważają rodziców za rodzaj służących, istniejących po to, by wykonywali ich wolę. Wielu dorosłych przeniosło to pojęcie rodziców jako służących do swej koncepcji Boga i uczyniło dla siebie Boga na obraz i podobieństwo tych dzieciennych pojęć. Myślą oni o Bogu jako o nadludzkiej istocie czekającej na przywilej zapewnienia im łask. Myślą o jakimś rodzaju Boga, którego łaskę można sobie zaskarbić w ten czy inny sposób i jeśli człowiek nauczy się właściwej kombinacji słów, może nawet otrzymać taką łaskę od Boga, że będzie On za niego wykonywał pracę uzdrawiania. Nie ma takiego Boga. Nie potrzebujesz takiej łaski Boga, tak samo jak nie potrzebujesz łaski od ludzi. Całą łaskę Bożą, jaką kiedykolwiek będziesz potrzebował, już posiadasz.

Jeśli zwrócisz się do swego wnętrza i przyznasz, że nie wiesz, co to znaczyło, gdy Jezus mówił o Bogu jako o Ojcu, a potem będziesz czekał, by Bóg sam ci powiedział, czym jest jako Ojciec, może doświadczysz tego co ja, choć pewnie niezupełnie tak samo, gdyż każdy w inny sposób otrzymuje Boską mądrość. Kiedy zwróciłem się do wnętrza i zapytałem: „Czym jest Bóg jako Ojciec?”, nastąpiła odpowiedź: „Twórczą Zasadą”. Bóg jest Twórczą Zasadą tego wszechświata, a jego naturą jest nieskończona, wszystko-obejmująca miłość.

Naturą Boga jest to, że czego Bóg obecnie nie robi, robić nie będzie i nie można Go do tego nakłonić. Zrozum to jasno. Byłoby stratą czasu prosić i oczekiwać, by zrobił to, czego teraz nie robi. Nikt nie modli się do Boga, by słońce wzeszło rano lub zaszło wieczorem. Nikt nie modli się o uregulowanie przyływu i odpływu morza, nikt nie modli się o to, aby róże zakwitły na krzakach, a jabłka na jabłoniach lub by masło powstało z mleka. Nikt nie modli się do Boga o zmianę praw mechaniki czy aerodynamiki.

Jednym słowem, większość ludzi wydaje się być najzupełniej skłonna pozwolić Bogu na kierowanie wszechświatem po swojemu, dopóki to nie dotyka ich małych „ja”. Wtedy zwracają się do Boga i powiadają: „O Boże, czy nie zrobisz tego dla mnie? Czy nie obronisz mnie i moich bliskich? Czy nie uleczysz mnie lub ich? Czy nie zesłesz pożywienia?”

Oczywiście Bóg nie odpowiada na takie modły. Bóg zapatrzył w żywność ziemię i morza tak, że jest jej więcej niż mogą skosztować wszyscy ludzie. Daremnie jest modlić się do Boga o więcej. Praca Boga została wykonana na początku i uznał ją, że jest dobra. Bezużytecznym jest starać się nakłonić Boga, aby zmienił swój wszechświat na korzyść twoją lub moją, dla twojego czy mojego narodu, dla twojej lub mojej rodziny. Jeżeli chcesz doświadczyć łaski Boga, musisz podporządkować się Bogu i otrzymywać Jego łaskę, która płynie teraz, jak zawsze płynęła i płynąć będzie.

To co konieczne, to poznać Go właściwie, a można to osiągnąć przez kontemplację prawdy. Gdy zagłębisz się w medytację nad naturą Boga, bardzo szybko odkryjesz, że Jego naturą jest miłość i inteligencja. Inteligentna, miłująca natura Boga jest gwarancją, że będziesz miał zbiór róż, które zasadziłeś w żyznej glebie, a nie coś innego, czego sobie nie życzysz.

Podczas takiej kontemplacji zaświta ci myśl: „Czegóż mam się obawiać? Przecież jest Bóg i ten Bóg jest miłością. To kończy cały mój problem. Gdyby Bóg nie był miłością, wtedy miałbym rzeczywiście kłopot, ale z chwilą, gdy wiem, że tak nie jest, nie miałbym więcej problemów. Jeśli wiem, że Bóg jest nieskończoną inteligencją i upodobaniem Jego jest dać mi królestwo, czym miałbym się martwić? Mogę zapomnieć o wszystkim, co wyglądało jak zmartwienie i zacząć pomagać mężczyznom, kobietom i dzieciom, którzy nie wiedzą, że Bóg jest miłością. Pomagać tym, którzy słyszeli słowa, ale im nie wierzą. A pomagając, sprowadzam świadome urzeczywistnienie Boga w sobie samym”.

W miarę medytacji nad naturą Boga dostrzeżesz, że nigdy nie było takiego okresu, kiedy Bóg nie istniał i nawet z ograniczonego punktu widzenia ludzkiego rozumu można wywnioskować, że nigdy nie będzie takiego czasu, gdy Bóg przestanie istnieć. Z tym przekonaniem przychodzi objawienie, że Bóg jest wieczny. Ponadto nie ma miejsca, gdzie Boga by nie było. Odkrycia astronomii pokazują, jak nieskończone jest Boskie dzieło – słońca, gwiazdy, księżyce, planety – jak rozumny jest porządek i kierunek, w jakim się poruszają, każde po swej własnej orbicie. Naturalnym wnioskiem tych refleksji jest zrozumienie: jeśli jest prawdą, że wszystko, co ma Ojciec, jest moim, wtedy właściwości Ojcowskie są właściwościami mojej indywidualnej istoty. Ta sama mądrość, prawo i porządek działają w moim życiu. Wszystko, co stanowi naturę i charakter Boga, stanowi naturę także mojej i twojej indywidualnej istoty.

Skoro prawdą jest, że Bóg jest taki sam wczoraj, dziś i po wieczne czasy, w takim razie nie może On zrobić czegoś, czego nie zrobił wczoraj, bądź nie zrobi jutro. Bóg nie daje zdrowia, bogactwa, harmonii czy zatrudnienia. Ponieważ jest On miło-

ścią, nie może odmawiać zdrowia, harmonii, pokoju. Cóż to byłby za Bóg pozwalający abyś chorował do czasu, aż zaczniesz się do Niego modlić? Taki Bóg jest tylko gloryfikowaną ludzką istotą, a nie żadnym Bogiem. Bóg jest Bogiem wszechmocnym, wszechobecnym, wszechwiedzącym i znał twe potrzeby, zanim ty je poznałeś. Jest Jego upodobaniem dać ci królestwo i dać je bez twoich starań, wysiłków i bez potrzeby szukania sposobu, aby wpłynąć na Jego decyzje. Jednak czyż nie tak postępuje świat? Czyż ludzie nie tracą czasu, próbując znaleźć sposób wpłynięcia na Boga, by coś dla nich zrobił?

Jeżeli nie zrozumiesz natury Boga jako jedyne, nieskończonego Dobra, będziesz starał się *używać* Boga dla zdobycia swych celów; będziesz usiłował przystosować Prawdę na swój użytek. Bądź gotów stać się użytecznym dla Boga, bądź gotów służyć Prawdzie. Bądź gotów stać się narzędziem, przez które ujawnia się Prawda. Nigdy nie usiłuj używać ani Boga, ani Prawdy. Gdybyś rozumiał naturę Boga, nigdy nie modliłbyś się do Niego o żadną rzecz. Bóg może dać ci Siebie w darze i tym darem zaspokaja wszystkie potrzeby. Bóg każdego innego rodzaju jest tylko mitem stworzonym przez człowieka, wymyślonym przez pogan na wiele wieków przed Mistrzem Jezusem. Paganie czcili właśnie takiego boga, wielu bogów – zawsze po to, by od nich coś otrzymać. Gdy nie było deszczu, prosili o deszcz, gdy było go zbyt wiele, modlili się, by ustał. Podczas powodzi i burz modlili się, by Bóg je zatrzymał. Gdy nie było żywności, modlili się o nią. Taka modlitwa jest czysto pogańska, jest reliktem z czasów, kiedy ludzie tworzyli Boga na swój obraz, gdyż nie mieli żadnego pojęcia, czym rzeczywiście jest Bóg. Skoro nie mogli otrzymać wszystkiego, czego chcieli od jednego Boga, stworzyli sobie wielu bożków: jednego od deszczu, innego od urodzaju, płodności i tak dalej.

Kiedy przybył Abraham z nauką o jednym Bogu, jedyną nowością było, jeżeli chodzi o jego wyznawców, że zamiast modlić się do dziesięciu bogów o dziesięć rzeczy, modlili się do jednego Boga o te same dziesięć rzeczy. Modlili się do Boga, który nagradzał ich, gdy byli dobrzy i karał, gdy byli źli.

Bóg nie jest taki. Jego deszcz pada na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych. Jest on równie dostępny dla świętego, jak i dla grzesznika. Bezstronny jest dla wszystkich, niezależnie od koloru skóry, rasy, wiary, religii czy braku religii. Różnica w ludzkich doświadczeniach nie zależy od Boga, zależy od ich niewiedzy lub braku świadomości Boga.

Modlenie się do Boga o różne rzeczy: zdrowie, pieniądze, domy, towarzystwo byłoby postrzeganiem Go jako sługi, który ma podporządkować się naszym życzeniom. Czy naprawdę wierzysz, że Bóg jest narzędziem stworzonym dla twojej przyjemności, czy też ty jesteś stworzony dla Jego zadowolenia? Czy naprawdę wierzysz, że Bóg, czy to w niebiosach, czy w tobie, tylko czeka na zawołanie, aby służyć twoim celom i spełniać twoje pragnienia? A może Bóg jest duchową twórczą Zasadą wszechświata, któremu ten wszechświat służy i którego celom i ty masz służyć?

Świat konno jedzie do piekła, czekając, by go Bóg obsłużył, zamiast pokornie uznać, że ty i ja, tak samo jak słońce, księżyc, gwiazdy, ptaki, zwierzęta i ryby jesteśmy stworzeni, by służyć boskiemu celowi. Obraz i podobieństwo Boże, samo Jestestwo Boże zostało dane, by służyć Jego celowi – by sławić Boga, nie człowieka. Bóg nie jest po to, by gloryfikować człowieka – to człowiek jest po to, by wysławiać Boga. Odwróć zwykłą koncepcję Boga jako czegoś, co możesz pouczać i jasno uświadom sobie fakt, że to ty masz być pouczany przez Boga.

Bądź otwarty i gotowy zawsze odpowiedzieć na boski Impuls z wnętrza, by Prawda mogła posłużyć się tobą dla odsłonięcia Swej wspaniałości. Niebiosa ukazują Boską chwałę, ziemia ukazuje na wiele sposobów Jego chwałę i ty również ukazujesz Jego chwałę. Ukazujesz Boską chwałę, nie swoją. Ty nie wyrażasz Boga, ty nie jesteś Jego odbiciem. Nie, to Bóg wyraża Boga i ta ekspresja ukazuje się jako ty. Bóg odzwierciedla Siebie w tym wszechświecie jako ty, ale ty nie masz z tym nic wspólnego. Bóg wyraża Siebie; Bóg ukazuje Swoje dzieło, Bóg gloryfikuje nie ciebie ani mnie – Bóg gloryfikuje Siebie. Im bardziej zbliżysz się do tej wizji, tym większa jest boska wspaniałość, która zostaje przez ciebie ukazana.

Każde kolano musi się zgiąć, każda głowa musi pochylić się przed Bogiem. Na wszystkich swych drogach rozpoznaj Go, a On poprowadzi cię swoją ścieżką, nie mów Mu o swych pragnieniach ani nie mów o cnotach swoich, twojej rodziny, wspólnoty czy narodu. Nie, nie mów Bogu. Uznaj Boga! Czy możesz inaczej uznać Boga, niż przyznając:

Boże, Ty jesteś nieskończoną Inteligencją która stworzyła cały wszechświat, Inteligencją, która wie, jak rządzić nim bez żadnej mojej pomocy. Wybacz mi Ojcze, jeśli Ci kiedyś powiedziałem, czego mi potrzeba lub czego potrzeba mojej rodzinie czy memu narodowi. Ojcze, przebacz mi każdy raz, gdy podniosłem oczy w nadziei, że Ty mi usłuszysz. Daj mi zrozumienie, że zostałem stworzony na Twój obraz i podobieństwo, aby ukazywać Twoją chwałę. Niebiosy głoszą chwałę Boga, ziemia ukazuje jego szczodrość.²

²Uwaga: Ustępy zapisane w tej książce kursywą są spontanicznymi medytacjami, które nasunęły się autorowi w okresach podniesionej świadomości

Człowiek, najwyższe ze stworzeń, powinien ukazywać Boga jak najpełniej. Każdy człowiek indywidualnie, ty czy ja, powinien ukazywać nieśmiertelność, wieczność, nieskończoność, wszelkie dobro, zdrowie, harmonię, pełnię, nieskończoną obfitość – nie twoją czy moją, ale Jego. Jego łaska powinna być widoczna w twych oczach. Jego harmonia powinna ukazywać się jako zdrowie twojego i mojego ciała. Nieskończone bogactwo i obfitość Boga, powinny wyrażać się w twoim własnym portfelu i domostwie, nie dzięki jakimś twoim cnotom, nie dlatego, że jesteś dobry i zasługujesz na to, ale dlatego, że Bóg jest miłością, a naturą miłości jest przynoszenie obfitych owoców. Upodobaniem Boga jest dać ci Królestwo, nie żebyś je zdobywał w pocie czoła, mozolił się, zarabiał czy zasługiwał na nie. Twoje dobro powinno do ciebie przyjść nie przez znój, ale przez łaskę Boską działającą w tobie – łaskę, którą odsuwasz, usiłując zrobić z Boga swego sługę, zamiast Jemu służyć.

Stopniowo nasza koncepcja Boga będzie się zmieniać i gdy to nastąpi, przestaniesz modlić się do Boga „świętomikołajowego”. Nie przestaniesz się modlić, ale teraz modlitwa nabierze dla ciebie nowego znaczenia. Zaczyniesz widzieć, że Bóg nie może dawać i nie może wstrzymywać, że ty sam możesz odciąć się od łaski Boga, ale poprzez modlitwę możesz znów zjednoczyć się ze swym Źródłem. Twoja modlitwa nie będzie prośbą lub szukaniem czegoś z rzeczy zewnętrznych, będzie ona prośbą, poszukiwaniem i kołataniem o większe światło, większą mądrość duchową, szersze poznanie.

i nie są przeznaczone do tego, by ich używano jako afirmacji, zaprzeczeń czy formuł. Zostały one włączone do tej książki, by służyć jako przykłady swobodnego unoszenia się Ducha, w miarę jak czytający będzie praktykował Obecność, on też w chwilach egzaltacji otrzymywać będzie coraz to nowe i świeże natchnienia spływające od Ducha.

Radośnie zrezygnujesz ze wszystkiego, jeśli ma cię to choćby o krok zbliżyć do rozpoznania twojej prawdziwej relacji z Bogiem, a to oznacza bycie dzieckiem Boga, dziedzicem Boga; oznacza wyrażenie własnej, Boskiej nieskończonej Istoty. Istota Boga staje się twoją istotą. Boska mądrość staje się twoją mądrością; życie Boga staje się twoim nieśmiertelnym życiem, a twoje ciało świątynią Boga żywego. Boska moc, młodość i wiatalność przepływają przez ciebie.

Bóg jest nieskończonym dobrem, zawsze zajęty Boskimi sprawami rozwoju, odsłaniania i objawiania Siebie pod postacią tego wszechświata. Bóg do tego nic nie dodaje, ani z tego nigdy nic nie ujął. Bóg nie może się powiększyć i nie może się zmniejszyć. Bóg *jest*. Było to prawdą pięć tysięcy lat temu, będzie – za tysiąc i za milion lat od teraz – Bóg *jest*. Powiedzieć, że Bóg jest nieskończony, że jest dobry, że jest życiem, miłością – znaczy tyle, co powiedzieć „Bóg jest”. To jest granica naszego poznania Boga – Bóg *jest*.

Jeśli Bóg jest, to i ja jestem. Nie mogę powiedzieć: „Jestem wczoraj” i nie mogę powiedzieć „Jestem jutro”. Wszystko, co mogę powiedzieć to: „Jeśli Bóg jest, ja jestem”. Nie szukam niczego, ponieważ wszystko, co Ojciec posiada, jest moje, wszystkim, czym jest Bóg, ja jestem. Bóg mnie stworzył na swój obraz i podobieństwo oraz dał mi pełne posiadanie i zwierzchnictwo nad wszystkim, co istnieje na niebie, w powietrzu, na ziemi i w wodach. Bóg dał mi zwierzchnictwo. Jakąż więc siłą może mi zaszkodzić, skoro zostałem pobłogosławiony od Boga danym mi zwierzchnictwem? Nie ma sił, które by mogły do mnie wejść, zbezczęścić czy okłamać.

Wiedząc, że Bóg jest, nie potrzeba szukać jakiejś boskiej siły, by coś dla ciebie zrobiła. Bóg jest i *istnieje* zawsze. Nie ma takiego Boga, który był. Istnieje jedynie Bóg będący Bogiem zawsze. To jest nasze zbawienie – Bóg będący zawsze Bogiem, Bóg będący zawsze mocą, miłością, życiem, mądrością. Staraj się zrozumieć Boga w świetle tego *jest*, a nie tego, że był przed dwoma tysiącami lat lub „będzie, jeżeli na to zasłużymy”.

Wejdz do parku, gdzie rośnie świeża trawa lub gdzie liście rozwijają się na drzewach, albo trochę później, gdy krzewy pokrywają się kwieciami. Zauważ, jak Bóg ukazuje się w każdej poszczególnej chwili jako listek, kwiat, owoc. A cudem jest, że nikt się o to nie modli, nikt o to nie prosi, nikt Bogu nie mówi, jak bardzo tego wszystkiego potrzebuje – owoców, jarzyn, stad bydła na tysiącach gór. A jednak mimo to, Bóg dba o wszystko.

Tak, Bóg dba o wszystkie nasze potrzeby bez rady czy wtrącania się w to kogokolwiek z nas. Może znajdują się czytelnicy, którzy pamiętają, że około 1930 roku amerykańskie społeczeństwo zostało uprzedzone o wielkim niebezpieczeństwie dotyczącym przyszłości, jakim była niedostateczna liczba hodowanych koni: „Za kilka lat nie będzie dość koni w tym kraju, by sprostać potrzebom handlowym naszego państwa. Amerykanie, zróbcie coś z tym”. I odpowiedzią na to wezwanie do rozwiązania problemu mogłoby być wzniesienie modłów. „Czemuż by się nie modlić”? Ale kilka lat później nie było już zapotrzebowania na konie, ponieważ ludzka pomysłowość pozwoliła na skonstruowanie silnika spalinowego i zastosowanie go w samochodach, ciężarówkach, traktorach, które zastąpiły konie. I o co bylibyśmy się modlili? O konie? Czy nie widzisz głupoty w przekonaniu, że człowiek może przygotować się do przyszłości, że jego mądrość jest dostateczna, by zapewnić odpowiednią przyszłość? Łaska Boża jest naszym dostatkami

we wszystkim – dziś, jutro i za tysiąc lat. Bóg dba o sprawy Boskie. Bóg wyraża siebie teraz i najwyższą formą modlitwy jest: „Bóg już jest”. Ciesz się, że Bóg jest; ciesz się, że Bóg jest wszechobecny, wszechmocny; ciesz się, że Bóg jest tam, gdzie ty jesteś w tej chwili.

Do chwili nadejścia iluminacji, gdy ujrzysz Go takim jakim jest, ciesz się z poznawania natury Boga. Gdy pojmiesz Boga jako stwórczą Zasadę życia, która utrzymuje i wspiera całe stworzenie, jest rozumem wszechświata, samą miłością, samym życiem i naturą wszechświata, nie będziesz się do Niego modlił – będziesz się Nim radował i to będzie twoją modlitwą. Będziesz się z Nim jednoczył, nie szukając niczego dla siebie, nie szukając niczego dla nikogo i nigdy nie spychając Boga do roli sługi mającego za zadanie podporządkować się twojej woli lub zaspokajając twe pragnienia.

Bóg zaspokaja Swą własną nieskończoną naturę w stwarzaniu, utrzymywaniu i wspieraniu tego wielkiego i wspaniałego wszechświata, a ci z nas, którzy w nim żyją, są sługami Najwyższego. Nie spodziewaj się, by Bóg służył człowiekowi. Przyjmij rolę człowieka jako Jego sługi, sławiącego Boga przez ukazywanie na tej ziemi wszystkiego, czym Bóg jest. Zmień sposób swej modlitwy, tak abyś nie starał się nakłonić Najwyższego, aby nieustannie wyświadczał „maleńkiemu” tobie przysługi.

Zbyt wielu ludzi postępuje tak, jak gdyby naprawdę wierzyło, że mogą kierować Bogiem i spodziewać się od Boga spełnienia ich życzeń. Muszą oni zrozumieć, że są tu, aby być instrumentami, poprzez które Bóg ukazuje się na ziemi. Zamiast pozwalać, aby Bóg przemówił do nich, zbyt wielu ludzi przemawia do Boga. Opowiadają, proszą, wskazują, nawet komenderują Bogiem i dlatego właśnie nie dostają odpowiedzi. Odpowiedź może przyjść tylko wtedy, kiedy ludzie będą potrafili być jak

Mojżesz, który słyszał głos Boga i pozwolił aby głos Boga nim pokierował. Słuchał, gdy głos mówił mu, co robić i jak robić.

Jako niewolnicy faraona, Hebrajczycy znosili wiele cierpień. Wierzyli, że częścią jedyne Boga i z powodu swej wiary byli wyszydzani przez żołnierzy faraona: „Jakimże dobrem jest wasz jedyny Bóg? Co wasz Bóg dla was robi? Wciąż jesteście niewolnikami nas – Egipcjan, stale cierpicie pod faraonem. Gdzież jest ten Bóg? Co ten Bóg robi?”

Przez niezliczone lata ich jedyną odpowiedzią musiało być: „Ten jeden wielki Bóg nie robi nic dla nas, lecz pozwala nam żyć i umierać w niewoli”. I tak było, aż jeden z nich w porozumieniu otworzył się dla Boga.

Mojżesz czekał długo, by Bóg przemówił do niego i może okazać się, że ty również będziesz długo czekał. Ale jak raz pozwolisz sobie usłyszeć cichy, łagodny głos, będzie powracał on coraz częściej, aby ostatecznie zjawiać się według naszej woli. Wystarczy zamknąć oczy, zaczekać sekundę i to, co trzeba, dochodzi do twej czujnej świadomości. Od chwili, gdy Mojżesz stał się sługą Boga, był przez Boga prowadzony, kierowany, podtrzymywany, żywiony i wtedy Bóg mógł przez Mojżesza działać, by ocalić naród żydowski.

Ludzie każdej narodowości mogą być uratowani, każdej rasy, każdej rodziny, jeżeli nauczyli się modlić i otwierać się tak, by Głos mógł w nich przemówić, kierować nimi, prowadzić ich, żywić, ubierać, dawać im schronienie.

Oto jestem Ojczyźnie, nasłuchując Twego głosu. Moje wewnętrzne uszy są otwarte. Nie mam żadnych żądań, żadnych prośb, żadnych nadziei, żadnych ambicji. Nie proszę, abys zrobił cokolwiek, czego nie robisz. Czekam na Twe słowo łaski. Jestem służebnikiem Najwyższego.

Bądź chętny, aby stać się służebnikiem Najwyższego. Stań mocno na fundamencie Jest-estwa Boga. Módl się z zaufaniem, z wiarą, że gdy dotknie cię palec Boży, nie wkroczy nic, co by „zbezczęściło czy zadało temu kłam”. Gdy palec Boży jest nad tobą – żyjesz, poruszasz się i istniejesz pod łaską Boga – a nie pod prawem. Ci, którzy spodziewają się otrzymać od ciebie przewodnictwo, będą wyprowadzeni z niewoli choroby, z lęku przed niedostatkami oraz z uzależnień od osób i sytuacji.